

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące
dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Książd Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2\$50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płatne się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płać znaczkami pocztowymi.

„O POVO” -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa, Majewskiego, w księgarni Dr Rydygiera

Niosą kaganiec oświaty nauczycielstwo i towarzystwa polskie w São Feliciano

Do jednych z największych skupień polskich w stanie Rio Grande do Sul zalicza się miejscowość São Feliciano zwane popularnie Felicianowo. Liczba rodzin polskich dochodzi do 1000; w miasteczku São Feliciano znajduje się większe skupienie Polaków, zaś w okolicy rozłożyły się po liniach liczne ale drobne osady polskie.

Kolonistę polski są to ludzie poważni, oświeceni i chętnie garną się do towarzystw, zwłaszcza że towarzystwa te za najgłówniejszy cel stawiają sobie działalność oświatową.

Duszą całej wielkiej kolonii polskiej jest niestrudzony i pełny poświęcenia dla drugich ksiądz proboszcz Zająkowski.

Szkołnictwo polskie tak w samym São Feliciano jak i po liniach stoi bardzo wysoko. Szkoły powstały staraniem towarzystw.

W ciągu ostatnich sześciu lat ks. proboszcz poświęcił 7 nowych szkół, które zbudowano staraniem następujących towarzystw: 1) Św. Stanisława Kostki, 2) Króla Bolesława Chrobrego, 3) Księcia Józefa Poniatowskiego, 4) Orła Białego, 5) Św. Stanisława Biskupa, 6) Św. Jacka, 7) Tow. Kolonjalnego. Przedtem istniały już szkoły wybudowane zabiegami towarzystw: 8) Św. Jana Kantego, 9) Św. Izadora, 10) Błog. Andrzeja Boboli, 11) Marszałka Józ. Piłsudskiego, i 12) Króla Jana Sobieskiego. Nadto buduje się obecnie szkoła na Laurentynie.

Wszystkie te szkoły są czynne, prócz jednej.

Trosce materialnej towarzystw o szkoły odpowiada pełna żarliwość i poświęcenie praca nauczycieli.

Nauczycielstwo idzie ręką w rękę z ks. proboszczem; porozumiewają się wzajemnie i zgodnie w sprawach szkolnych na zebraniach lub też pogadankach niedzielnych, to znowu ksiądz proboszcz odwiedza szkoły, zachęca kolonistów do posyłania dzieci na naukę, zapowiada na kazaniach zebrania towarzystw, sam w nich bierze udział.

Zebrania są liczne, bo nauczycielstwo i ks. proboszcz często urozmaica posiedzenia czytając odczytami, deklamującami dzieł, śpiewami, w wszelki sposób roznecając ducha w narodzie.

Na wroczyściwości narodowej

nauczyciele bardzo starannie przygotowują obchody, przedstawienia po wszystkich liniach.

Nie więc dziwnego, że często goście zaglądają do Felicianowa. A zwiędził szkołę felicianowskie sam p. minister Tadeusz Grabowski, poseł polski w Brazylii, p. konsul Miszkę, który wyraził gorące uznanie kolonji za pracę oświatową, p. Dr. Rogowski, a częstym gościem był p. Kowalski.

Starania kolonji w dziedzinie oświaty nie ograniczyły się tylko do szkół najniższych, dających dzieciom początkowe wykształcenie. Szkoła powszechna w São Feliciano podniosła w 1926 i 1927 roku tak wysoko swój program nauki, że 10 uczennic i 2 uczni złożyło egzamina nauki czcielskie przed komisją rządową, nabywając prawa zapożyczenia.

Ks. proboszcz Zająkowski urządził również pierwszy kurs nauczycielski, drugi zaś urządzono w Porto Alegre z początkiem obecnego roku.

Nauczycielstwo ma swoją własną organizację „Ognisko”; statutu przyjęło „Ognisko” od Związku Nauczycielskiego z Kurytyby, do niego jednak wprost nie należy, „bezpośrednio przez związek riograndeński. Wiele zasług położył w utworzeniu „Ogniska” p. Kowalski.

Do „Ogniska” należą tylko czynni nauczyciele i nauczycielki. Obecnie prezesem „Ogniska” jest ks. proboszcz Zająkowski, zastępcą prezesa p. Karol Muszyński, skarbnikiem — p. Józef Lempek, bibliotekarzem — p. Franciszek Koch, sekretarzem p. Franciszek Kulczyński.

Pracę oświatową uzupełniają starania Towarzystwa Kolonjalnego około budowy domu, w którymby można pomieścić kolegium i szkoły rzemieślnicze.

W ten sposób młodzież polska będzie mogła się kształcić w kolegium w nauce, już to w zawodach rzemieślniczych w środowisku polskim i nie będąc narażoną po miastach na wynarodowienie się.

Dla dziewcząt powstanie wkrótce szkoła gospodarcza, która będzie prowadzona przez przybyłe niedawno z Polski Siostry św. Franciszka.

W ten sposób przedstawia się działalność oświatowa nauczycielstwa polskiego w ostatnich sześciu latach w São Feliciano.

Fran. Kulczyński

mająca nadszarpniętą flotę podczas wojny, zatroskała się poważnie o swoje przewoźnictwo na morzach. Francja bowiem realizując doświadczenia wielkiej wojny, rozpoczęła masową budowę łódek podwodnych, co Anglii nie bardzo się podobało. Wystąpiła więc wobec Francji z propozycją ograniczenia tych zbrojeń. Francja wysunęła w odpowiedzi takie samo żądanie odnośnie do angielskich pancerników. Rozmowy zakończyły się nieco ciekawie. Anglia oświadczyła półoficjalnie, że pancerniki potrzebne jej są dla celów gospodarczych, dla polowania wielorybów. Francja odpowiedziała na to, że przy pomocy łódek podwodnych ma zamiar badać głębiny morskie. Na tem rozmowy zakończono.

Tymczasem dzięki wojnie wyrosła obok Europy nowa potęga finansowa: Stany Zjednoczone. Otoczone morskim sojuszem angielsko-japońskim, opracowały wielki program zbrojeń morskich i niezwłocznie przystąpiły do jego zrealizowania.

Anglia znowu w ostatnim czasie podniosła sprawę zbrojeń morskich. Nawet dlatego wyjechał do Ameryki premier ministrów Mac Donald, ażeby osobiście porozumieć się z prezydentem Hooverem.

Chociaż mówi się o tej sprawie jako o rozstrzeleniu na morzu, nie należy to bynajmniej, żeby zamierzono skasować zupełnie okręty wojenne. Dwie największe w czasach obecnych potęgi morskie, Anglia i Ameryka, chcą jako zaprzęście dalszego budowania nowych okrętów wojennych, niezmierznie kosztownych, a podczas pokoju zupełnie nieprzydatnych. Już dzisiaj bowiem zarówno Anglia jak i Stany Zjednoczone Ameryki Południowej są tak potężne na morzu, że nie potrzebują obawiać się nikogo. Z innych państw dosyć dużą siłę na morzu mają jeszcze: Francja, Włochy i Japonia, ale żadne z tych państw ani z Anglią ani z Ameryką nawet równać się nie może. Ameryka ma 18 elbrzymich pancerników, 36 wielkich krążowników, 309 przeciwtorpedowców i 122 statki podwodne.

Anglia posiada wprawdzie więcej krążowników mianowicie 50, ale ma zato mniej wszystkich innych okrętów wojennych: 18 pancerników, tylko 140 przeciwtorpedowców i zaledwie 52 statki podwodne.

Budowa nowych okrętów pochłania ogromne pieniądze. Jeden pancernik kosztuje 40 milionów dolarów, a przecież jeśli Ameryka buduje nowe okręty, to również Anglia musi natychmiast powiększyć swe siły morskie, żeby nie dać się prześcignąć Ameryce. Otóż Mac Donaldowi idzie teraz o to, żeby za spólną zgodą zaprzestać na pewien czas bu-

Do naszych Czytelników!

Zbliża się koniec roku, a tem samem czas, wyrównania i zamknięcia rachunków rocznych. Tymczasem wielu naszych Czytelników nie uiszcza dotychczas prenumeraty za rok 1929 a nawet pewna część zalega z dawniejszych lat.

Zwracamy się przede do Szanownych Czytelników o gorącym wezwaniem i przypomnieniem obowiązku uiszczenia zaległej prenumeraty.

Czytelnicy nasi z zadowoleniem konstatują, iż dokładamy wszelkich sił, ażeby pismo nasze było jaknajlepiej wydawane, interesujące, czytelne, staranne i na dobrym papierze.

Ale niestety, niektórzy nasi Czytelnicy zapominają, że wydawanie gazety pochłania ogromne koszty.

Szanowni Czytelnicy! Jeżeli chcecie abyśmy i nadal „Lud” nie tylko tak samo starannie wydawali, ale jeszcze więcej ulepszyli i powiększyli przy tej samej najniższej opłacie, pamiętajcie, że możemy to uczynić o ile wy spełnicie swój obowiązek płacenia regularnie prenumeraty.

Równocześnie upraszamy naszych Szanownych Panów Agentów, ażeby zechcieli łaskawie śledzić zaległe prenumeraty w swoich okręgach i przesłać je nam w jak najkrótszym czasie.

Polacy przybywający do Kurytyby mogą opłacić naszą gazetę w każdej chwili w Redakcji, a także w sklepach p. Domańskiego i p. Krzyżanowskiego przy praça Tiradentes i p. Majewskiego przy praça da Ordem.

Redakcja.

dowania nowych okrętów wojennych, licząc zaś istniejących już statków tak zmniejszyć, żeby na morzach i oceanach zapanaowała równowaga sił angielskich i amerykańskich. Zabszczędziłoby się w ten sposób dużo pieniędzy, które

rych można użyć na inne, ważniejsze w chwili obecnej potrzeby państwowe, naprzykład na polepszenie ciężkiego bytu ogromnej w Anglii rzeszy bezrobotnych i marnego położenia górników i pracowników w kopalniach węgla

Wiadomości z Polski

Polska spłaca długi.

W programie budżetowym państwa na rok 1930-31 przewidziana została suma około 260 milionów złotych na spłatę długów Polski wobec zagranicy. Z funduszu powyższego uregulowane zostaną kolejne raty pożyczki stabilizacyjnej i dylonowskiej oraz skonsolidowanych długów Stanów Zjednoczonych, Francji i Włoch.

Grób Langiewicza w Turcji.

Burze dziejowe rozrzucały po świecie prochy bohaterów polskich, którzy w okresie niewoli ginęli za naszą i waszą wolność. Pułaski, Poniatowski, Bem i dziesiątki i setki innych. Prochy niektórych z tych bohaterów powróciły z czasem do kraju i spoczywają w chwale w ziemi ojczystej, lecz bardzo wielu pozostało zdala od Ojczyzny, częstokroć w zapomnieniu.

Jeden z takich zapomnianych grobów, grób bojownika o wolność — dyktatora powstania styczniowego Marjana Langiewicza, znajduje się w Turcji, na cmentarzu Haiden Pasza. Krzyż i płyta z białego marmuru oraz napis angielski: „General Marjan Langiewicz, dyktator powstania styczniowego, zmarł 10-go maja 1887 roku i t. d.

W tymże grobie pochowana została również wdowa po Langiewiczu, z domu angielskiej

ka, która była fundatorką grobowca.

Z biegiem czasu grobowiec uległ poważnym uszkodzeniom. Jak obecnie donoszą z Konstantynopola, staraniem Polstwa naszego w Turcji grobowiec został odrestaurowany, aby jako jedna z wielu pamiątek bohaterstwa i tułactwa polskiego nie uległ zagładzie.

Estetyczny grobowiec na odległym cmentarzu i zwięzły napis powiada, nie zaś ciekawemu cudzoziemcowi o historii Polski, więcej niż propaganda broszura.

Odczyty p. J. Stańcówskiego o Brazylii.

Znany Polakom w Brazylii p. Józef Stańcówski, autor licznych dzieł i broszur o Brazylii, wygłosił przez radio w Poznaniu szereg niezmiernie ciekawych i poetycznych odczytów o Brazylii.

Między innymi tematem jego odczytów było: Polacy w Ameryce Południowej, Kolonie polskie w Brazylii, Emigracja polska do Brazylii, Indianie w Brazylii i wiele innych.

300 osób bez dachu.

We wsi Kryńskie (gm. Zabłudów, woj. Białostockie), w domu Józefa Jabłonowskiego, wskutek zapalenia się 11-u suszonego w piecu, wynikł pożar. Z powodu silnego wiatru, pożar szybko rozszerzył się i w krótkim czasie cała prawie wieś stanęła w ogniu.

4 tysiące ubitych zajęcy w Polsce
(Patrz strona trzecia).

Rozbrojenia na morzu

Zaledwie uciłty odgłos strzałów armatnich z ostatniej wojny, a już potężne państwa poczęły kłopotać się, jaki ma

być stosunek sił zbrojnych dla każdego państwa.

Przedewszystkiem zwrócono uwagę na siły morskie Anglii,

Ogółem spłonęło 70 domów mieszkalnych, 38 stodoł z tegorocznymi zbiorami, 150 chlewow, 26 stajni, 17 szop, 17 piwnic, 3 wozownie, cielak, 8 świń, szopa straży ogniowej, szkoła powszechna i mleczarnia spółdzielcza z całkowitym inwentarzem martwym. Ogólne straty wynoszą 2 600 000.

W czasie pożaru, przez nieostrożność przy czerpaniu wody, wpadła do studni i utonąła 70-letnia Anna Kuczyńska, żona gospodarza tejże wsi. W akcji ratunkowej brały udział straż ochotnicze z Krynicy i Juchnowie, oraz ludność miejscowa. Bez dachu pozostało 300 osób.

Żydz krytycy przebrani za Krakusów

Krakowski. Ilustrowany Kurjer Codzienny, podaje, że niedawno odwiedził Krynice 25-letni żalodźca, liczący rabin żydowski z Rumunii. Żydz miejscowi chcieli go nie przyjmować, ale gościa i część ich przebrała się w stroje krakuskie i witała go, jak ban-deria Krakusów na koniach. Widowisko było nadzwyczaj komiczne, jak to nie trudno się domyśleć.

Z Brazylii

PROJEKT BUDOWY DROGI RIO — MONTEVIDEO PRZEZ KURYTYBĘ

W Rio de Janeiro odbyło się zebranie komisji złożonej z inżynierów wyznaczonych przez ministra komunikacji, celem opracowania projektu budowy drogi pomiędzy Rio de Janeiro a Montevideo.

Komisja stwierdziła, że budowa drogi może być przeprowadzona bez przeszkód pomiędzy Rio — São Paulo i Kurytybą; dalej między Jaguarão i Pelotas, między Pelotas, S. Lourenço, Camaquã, Porto Alegre, Torres, albo Vacaria. Komisja przedłożyła ministrowi Komunikacji wniosek zbadania terenów pomiędzy Orisema, Tubarão, albo Vacaria i Lages.

Dobre warunki wykazują na budowę drogi przestrzeń pomiędzy Florianópolis i Joinville.

Dalej będzie poprowadzona droga z S. Francisco do S. Bento lub S. Miguel w połączeniu z Kurytybą.

KURYTYBA.

NOWE NOMINACJE. Wskutek ostatnich zajęć niedzielnych których ofiarą padł kapitan Osman Medeiros, szef policji Arthur Santos podał się do dymisji.

Prezydent Stanu zamianował nowego szefa policji, Dr. Arthur'a da Silva Leme, który dotychczas sprawował urząd prokuratora stanu.

Równocześnie rząd stanowy powołał Dr. Edisona Nobre de Lacerda dotychczasowego sędziego okręgowego w Guarapuava na prokuratora Stanu w miejsce ustępującego Dr. Arthur'a da Silva Leme.

O PRZYGOTOWANIE OBCHODU LISTOPADOWEGO

W Związku Polskim pod przewodnictwem p. konsula Downarowicza odbyło się dnia 18 października zebranie organizacyjnej polskich z Kurytyby. Zaproszonymi byli i reprezentowali: Związek Polski — p. prezes Lachowski, Związek Amatorów Sceny — p. Trojan, Tow. Szkoły Ludowej — p. Adamik, „Sarmacja” — p. Jaworski,

Tow. Tad. Kościuszki — p. Wiśniewski i Wójcik. Oświata — ksiądz redaktor Pałka, Kolegium H. Sienkiewicza, p. Inspektor Maciszewski. — Nie było reprezentantów: „Kultury”, Parafii Polskiej „Junaka”. Nadto obecni byli p. Król, Sekretarz konsulat i p. instruktor Lech.

Zebrań omówiło przygotowanie uroczystości z okazji 11-letniej rocznicy Odrodzenia Polski; odbędzie się ona w niedzielę dnia 10-go listopada.

Ogólny program będzie: rano uroczysta msza św. w kościele polskim, popołudniu akademja złożona z przemówień, przedstawienia i popisów młodzieży.

Szczegółowy przygotowanie uroczystości, zajmie się wybrana komisja w której skład weszli: p. Adamik, p. Lachowski, p. Trojan, Ks. Pałka, p. Jaworski.

NOWE I CIEKAWY KSIĄŻKI

W Polsce wyszły z druku III wydanie „Geografii Gospodarczej” p. Stefana Osęka.

Książkę tę powinien poznać każdy polak, który chce znać kraj ojczysty i wiedzieć, jakie stanowisko zajmuje Polska w świecie.

Inną książkę bardzo pożyteczną jest „Przewodnik po Wytworze Miast i Związków miast polskich” wydana przez M. Poznańskiego w Warszawie.

Rio de Janeiro.

SZOFRZY Z PODROBIONEMI KARTAMI

Prekatura wykryła 25 aut, które nie miały prawdziwych pozwoleń na jazdę, lecz podrobione. Osobańcze auta zajęła prefektura a przeciwko fałszerzom, którymi byli dwaj urzędnicy municypalni, wytoczyła proces.

AWANTURY SZALEŃCA

Na głównej stacji opatrunkowej w Rio de Janeiro niejaki Manoel Ribeiro który już przedtem w celach samobójczych, poranił się, i właśnie się leczył z ran, wpadł w szal i uzbuiwszy się w nóż, zaczął zadawać nim rany innym chorym, służbie i lekarzom. Po długich wysiłkach zdołano szaleńca ubezwładnić.

Rio Grande do Sul.

ZEBRANIE „OGNISKA” W S. FELICJANO

Sekretarz „Ogniska” p. Kulczyński donosi nam, że dnia 3-go października bieżącego roku odbyło się w São Feliciano (Rio Grande do Sul) zebranie „Ogniska” pod przewodnictwem pana Rudolfa Papli. Na zebraniu uchwalono jednolity program nauczania i jednokowe podręczniki szkolne; miesięczne zebrania i sobotnie pogadanki.

P. Papla zachęcił do działalności w kółkach młodzieży i obiecał przyjechać w styczniu na kurs nauczycielski. Polecał wypożyczanie książek z biblioteki wędrowniej. Wszyscy nauczyciele i nauczycielki wypełnili formularze przysięgnięcia do Zrzeszenia Nauczycielskiego szkół polskich w Brazylii.

Na zjazd nauczycielski został wybrany p. Stanisław Bujnowski jako delegat Felicjanowski Ogniska.

POWÓDZ W RIO GRANDE DO SUL

Od dłuższego czasu padają deszcze a od tygodnia trwają burze i ulewę. Najgwałtowniej szalała burza w nocach

z 12 na 13 i z 13 na 14 października, takich, jakich ludność miejscowa oddawna nie pamięta. Na linii Concordia p. Marczewskiemu zabił piorun 4 konie, które w deszczu schroniły się pod drzewo.

W całym dorzeczu Urugwaju wzbierają wody od Cruz Alta, Ijuhy i Santo Angelo aż do Urugwaju.

Potok Lageado Porto Alegre wzbiera i utrudnia komunikację dla linii Timbo, do Mel i Coqueral Lageado Barreira oddcina linię Barreira, Lageado Pinto odseparował linię do Rio. W normalnych warunkach nieduży Barro Preto nie pozwalała teraz łódź przejechać do Concordii. Lageado Encantado oddziela Bom Jardim od Serro Azul i od São Luiz.

Te potoki wpadając do rzek Rio Ijuhy i Comendady ogromnie podnoszą stan wody. Rio Ijuhy w niektórych miejscach zerwał mosty, uniemożliwił przeprawę promami a w Haronji Starej zalał pola pszenicy i kukurydzy. Comendady rośnie z każdą godziną, uniemożliwia wiele młynów i elektrowni. Stanga wskutek tego też elektryka w Guarany na parę dni. Wzbrane wody Ijuhy i Comendady z hukiem płyną po jarach i progach i wpadają do rosnącego Urugwaju.

POŚWIECENIE KAMienia WĘGIELNEGO W GUARANY

Fundamenta nowego kościoła parafialnego w Guarany już stoją. Poświęcenia Kamienia Węgielnego miało się odbyć w dzień św. Teresy, patronki parafii, dnia 15 października. Wskutek ulewnych deszczów wszystkie rzeki i potoki wzbierały, drogi rozmyły, promy i mosty poszły z falami. Z odległych kolonii nadeszły prośby, by termin poświęcenia kamienia węgielnego odłożyć.

Dnia 15 października odbył się tylko odpust a poświęcenie przełożył Ksiądz Dziekan Wróbel na święto Niepokalanego Poczęcia, dnia 8 grudnia.

PIĘKNY DZIEŃ W GUARANY

Po burzach i ulewach kikutogodniowych wreszcie nadeszedł w Guarany dzień piękny, pogodny, słoneczny, 15 października. Jest to dzień patronki kościoła świętej Teresy. Z wszystkich stron napływali wierni od samego rana. Do podniesienia nastroju świątecznego przyczyniły się wielce orkiestry, jedna z Guarany, druga z Bom Jardim a trzecia nawet pod wieczór przybyła z Serro Azul. Ks. Dziekan Wróbel odprawił uroczystą sumę, kazanie o św. Teresie wygłosił ks. Bieniasz z Krakowa. Ani półowa wiernych nie pomieściła się w starym kościełku. Wspaniała procesja rozwinęła się na olbrzymiej prasie przy bicie dzwonów, śpiewie wiernych, przy tonach trzech orkiestr.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorów wywołane przez p. prof. Downara p. t. „Janek doktorem”. Świetny Janek (Władysław Nikiel) okazał się znakomitym doktorem na wszystkie choroby, szczególnie na rwania zębów i zbierał huczące oklaski widzów. Sala była nabitą. Ani jedno miejsce nie zostało wolne. W antrakcie popisywały się wybrane wymienione trzy orkiestry.

W loterii było 700 wygranych. Przez dzień cały sprzyjała piękna pogoda.

SAO LUIZ DE CASCA.

Wiadomości o misjach po dawane przez „Lud” wszędzie się rozchodzą. W São Luiz da Casca pod Guapore jest parafia włoska administrowana przez Zgromadzenie św. Karola Borom. W obrębie tej wielkiej włoskiej parafii jest jednakże 220 rodzin polskich. Polacy więc wycyżawszy w „Ludzie” o misjach zapragnęli też u siebie mieć misjonarzy i robią usilne starania, aby tam się misje odbyły.

ZEBRANIE MUNICYPALNE ODWOŁANE W S. LUIZ

Na dzień 14 października było wyznaczone zebranie rady municypium São Luiz. Tymczasem burza i ulewę przeciły wszelką komunikację. Rodacy z Guarany, Serro Azul etc. telefonicznie donieśli, że do São Luiz przejazd jest niemożliwy. Zebranie odłożono na później, nie oznaczając daty.

RODACY ZAPISUJĄ SIĘ NA WYBORCÓW!

Litwa GDZIE SIĘ PODZIAŁO KOWNO?

Prasa litewska skarży się na zagranicę, która nie wie o istnieniu republiki litewskiej i, adresując listy, stale umieszcza Kowno, to w Polsce, to na Łotwie. Obecnie „Lituvos Zinios” pisze, że do Kowna stale nadeszły egzemplarze urzędówki włoskiej „Popolo d'Italia” adresowane do Kowna, jako miasta znajdującego się na Łotwie.

Iskierki z całego świata.

W nowym budżecie Polski ma być uchwalone 2 miliony złotych dla prowadzenia poszukiwań skarbów mineralnych.

W Polsce projektuje się wydanie zarządzenia dla właścicieli szynków, zakazującego wstępu małoletnim do lokalów sprzedaży napojów alkoholowych.

Magistrat warszawski postanowił urządzić w stolicy wielką wystawę międzynarodową, ale dopiero 1943 roku.

Litewskie Ministerstwo Spraw Wojskowych zabroniło żołnierzom mówić po polsku, oraz wydało rozkaz nieprzyjmowania kandydatów narodu włoskiego do wyższych szkół wojskowych.

Amerykański milioner Fleischmann, kazał sobie zbudować w Niemczech żaglowiec za przeszło 8 milionów marek.

Telegramy

W Warszawie na konferencji rządu z przedstawicielami największych przedsiębiorstw polskich postanowiono utworzyć „Najwyższą Izbę Gospodarczą” do której należałyby wszystkie gałęzie życia ekonomicznego.

W Belgii usiłowano dokonać zamachu na księcia Humberta, następcę tronu włoskiego, kiedy szedł złożyć wieńiec na grób nieznanego z c.

nierza; zbrodniarzu aresztowano.

Król włoski złożył wizytę papieżowi dnia 15 listopada.

We Francji upadł gabinet Brianda z powodu niezadowolenia z umowy haskiej i ewakuacji Nadrenji i Saarry.

Prezydent Republiki francuskiej powierzył ponownie Briandowi utworzenie nowego gabinetu ministerjalnego.

Siostra byłego cara Mikołaja, księżna Olga i jej małżonek pułkownik Kulikowski utrzymują, że Mikołaj II nie został zamordowany, lecz żyje w ukryciu w Rosji.

W Chile usiłowano dokonać zamachu na prezydenta Ibaneza, podczas zwiedzania wystawy.

Sowiety rozstrzelali pięciu generałów rosyjskich, za rzekomy spisek przeciw obecnemu rządowi bolszewickiemu.

Oleumceau dawny francuski minister wojny i prezydent rady ministrów zachował poważnie.

DLA POLAKÓW W CRUZ MACHADO

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, wzywa, niżej wymienionych, zamieszkałych na kolonii Cruz Machado, ażeby w ich własnym interesie i celem zapobieżenia swego majątku i dalszego posiadania swych lotów, zgłosili się listownie lub osobiście do Konsulatu R. P. w najkrótszym czasie, a w każdym razie nie później niż do dnia 15 listopada 1929.

2. Vicinal Victoria
- Lot N. 2 — Erik Brinkmann
3. Vicinal Victoria
- Lot N. 12 — Pedro Hubalo
- Linha Ponta Grossa
- Lot N. 1 — Trille Christiansen
- Nr. 6 — Jan Wellin
- Nr. 13 — Karol Bruse
- Nr. 15 — Jan Weklind
- Nr. 24 — Paweł Mondstock
- Nr. 49 — Stanisław Dubarski
- Nr. 55 — Karol Weit
- Nr. 61 — Michał Klein
- Nr. 65 — Elsa Semceker
- Nr. 67 — Kurt Semceker
- Nr. 68 — Elsa Semceker
- Vicinal Antonina
- Lot N. 15 — Max Roske
- Lot N. 21 — Otto Bogdan

Konsul Rzeczypospolitej Kazimierz Downarowicz

POSZUKIWANIA

Jan Mokryński z Epierni-Budźnow poszukuje brata Teodora Mokryńskiego rodem z Nastasowa, który przed 30 laty wyjechał do Brazylii i przez pewien czas przebywał w Kurytybie.

Władysław Wójcik z Zoliborzu, P. O. K. budynek 7 m 8, Warszawa, poszukuje Jakuba Garszka i jego żony Michałiny z domu Wypych, którzy przebywali dłuższy czas w Balsa Nova — João Eugenio, Stato Parana.

Jan Zukowski z Kalisz poszukuje brata Wawrzyńca Zuchowskiego, urodzonego we wsi Kamień, powiat Kalisz, który wyemigrował w roku 1892 do Brazylii a ponieważ wówczas podlegał służbie wojskowej wyjechał pod nazwiskiem Michała Darowskiego i przez długie lata przebywał w Kurytybie.

Poszukiwani lub ktoby wiedział miejsce ich pobytu zechce się skontaktować z poszukującymi lub z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Najnowszy europejski system

KURSU KROJU I SZYCIA

Zgłoszenia od godziny 11-ej — 14-ej

ESTEBA

Praca Coronel Enes N 7 (nat

Praca de Ordem) pierwsza piętro

KURSPINIĘDZY

Dolar	1000
Lira włoska	1000
Frank francuski	1000
Angielski funt szterling	1000
Pez argentyński	1000
Frank szwajcarski	1000
Złoty polski	1000

Przedsiębiorcy i Kupcy ogła

szajcie się w „LUDZIE”

Najlepsza Szkoła Handlowa

Rua Commendador Araújo N 276

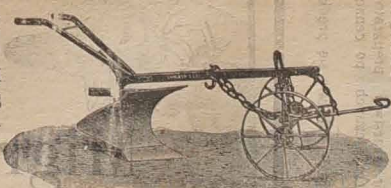
FLY-TOX

Flai Tox
perfumowany

Srodek, który niszczy baraty, karapaty, pluskwy, komary, mu-
chy, mrówki, pchły, mole, berny oraz inne szkodliwe owady
niszczące drzewa lub jarzynę. Główny agent na stan Parana

Alberto Nigro — Rua 1-ro de Março N 145, KURYTYBA

Koloniści
DOŚWIADZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYL-
KO MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.
CAIXA POSTAL 420.

4.000 ubitych w Polsce zajęcy

było potrzeba dla największego magazynu kapeluszy w Kurytybie

„CHAPELARIA SELECTA”

AZEBY Z ICH WŁOSU WYROBIĆ

10.000 Kapeluszy

w najlepszych gatunkach i po cenach absolutnie niskich.

POLACY!

Zapamiętajcie sobie, że

„CHAPELARIA SELECTA”

Praca Generoso Marques N 37

Dawnej PRACA MUNICIPAL

ma zawsze na składzie największy wybór kapeluszy, we wszystkich gatunkach i po cenach najniższych, oraz wszelkie inne artykuły męskie — SPRZEDAJEMY RÓWNIEŻ HURTOWNIE

Zapamiętajcie: N 37

Bo jest to numer naszego magazynu.

Drukarnia i Księgarnia ELIXIR 914

Antoni Rydygier & Cia Limit.

Rua Barão do Serro Azul 28 —

Curityba

Książki w różnych językach: Książki szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskich. Materiały pisemne oraz książki handlowe dla wszystkich biur. **Słownik Portugalsko-Polski**. Elementarz K. Lecha. Roboty drukarskie wykonuje się najszybciej po cenach bardzo niskich. Wyraźna się precyzja gumowa. Rozdruki, kserokopie do nabożeństwa. Figury, figurki, krzyżki, obrazki, medaliki i t. d.

Dzwoniony przez Urząd Zdrowia D. N. S. Paulo N 26 z 21-2-1916.

w rogu, nikły zarys kanapki... Nad nią, wysmukłe lustro z wiekami stawy u góry... Siódma nocarnych lwich łapach... Zawsza niosła się z rzewne wspomnienia dzieciństwa... Widzę je... Jaśnie, szczęśliwe... Póprzez rwać wody wzburzonego zycia... Na ścianach sztychów... genjalne kampanje... małego kaprala... Legenda stulecia wola tu do mnie: „Padł mój świat i widział upadek swych dzieł!... I was, wygnanoś, nie minął ten los!”

Książko zniechacza zasunął się za chmurkę. Mrok legł na wszystkim. W rogu pokoju, tam, gdzie stało stare świeczki bluszczko, a na nim fotografe moich najdroższych, zadął nagle świetlany słab. Może to rabeł książkowy umykający chyłkiem z pod chmur, a może to... Wy, ukochani, najbliżsi mi ongi krwawo nieodżałował tęsknotą rozstania!... Może, jak jasna duszo, spłynęliście tu z zaświatów, objeśliście straż w tym opuszczonej dworze... snujecie się nocami po ciemnych pokojach, żalacie się nad losem waszego biednego dziecka?...

Odrzućcie tę mglistą zasłonę... Dajcie mi znak otuchy, nadziei. Wśród mrocznych rozrzuconych kształtów, polyskających srebrzystym blaskiem, przesuwam się jak cień... Seledynowa smuga płynie za mną... Mroczny gabinet-biblioteka ożywia się nagle. Widzę, jak uchyliła się lekko oszklona drzwi szaf, pod naciekami zamkniętych w dusznej ciemności książek przylatują, książeczki — ugrzeszniony, jak dworski kawaler, domyślny, jak młoda miłość — budzi chyłkiem promieniem wspomnienia ubiegłych chwil Szumi w złotych ramach „Morze Afryki” zowiekiego... Rozdyma chrapy, przebiega, jak w tańcu, nóżkami koł Kossaka! Pomykają gdzieś w dal jeźdźcy w czerwonych frakach... Brzmia zwycięsko myśliwskie trąbki... Śmierć ci, roga ogół Halali! Halali! Na kolumnie, przy oknie, chłopczyzna z marmurą wyczuwa miłosną pieśń zasłuchanej dziewczyny... Siole w progno, nie chce, płoszyć czarów przedziwnej tej chwili... Smuga czarodziej-skiej poświaty pada na postać w od-dali... „Wiesz, czyś, o drogi?... A ja ty-le leż po tobie wylatam!... Szukałam cię wśród martwych ciał...”

Chcę biec do niego, chcę witać radośnie... lecz stoję na progu bez ruchu... bez głosu... zaklął mocą nieznaną... Gwałtowność... szosowała... rozdziera mi pierś... Zadrżałam... i ocknąm się... Siedziałam w ciemności, na sieni-niku złożonym we dwoje. Moi towarzy-sze podróży rozmawiali z ożywieniem. Im ta stacja nie nasuwała żadnych wspomnień. Pośrodku wagonu, przy rozłożonym do czerwoności piecyku, stała Hanezka, gotując dla nas jakiś posiłek. Odwróciła się właśnie w tej chwili do mnie i zbliżyła się, niosąc o-stronnie dymiący garnuszek.

— Znowu plakałaś, matenka? — rzekła z żalosa wymówką. Tak blisko jesteśmy domu, dzie-cinko! Nagły błysk bólu przeleciał przez oczy dziewczynki i zgasł natychmiast. Znowu to samo skupienie i zacięta od-porność na wymyśloną warzywoce. Przykryła na sieniaku i szepnęła: — Nie mówmy o tem, mamusi! Podala mi łyżkę: — Zjedz, zjedz choć trochę. Tak mi dziś udała ta zupka!...

OZARNYM SZLAKIEM ŚMIEROI I PUSTKI

Ta fantastyczna wizja domu, tak żywa, tak nieślychanie plastyczna, pod-kopata do reszty moją duchową moc. Teżte noc jeszcze przerażałam moich towarzyszy niespodziewanym pomys-łem.

Wszystko już spali, skulił na swo-ich kuferkach, i tylko białe płomyczek lampki, wiszącej na ścianie, oświełtał tę naszą niewybredną sypanię. Pani B. wartowała przy piecyku, napół senna, napół zadumana, dorzucając niekiedy drobno porabane drewno do ognia. Wtem ja zerwałam się nagle z posłania, na którym leżałam obok Hanezki, chwy-ciałam kołuszek i osłupię i skierowałam się ku drzwiom. Pani B. patrzyła na to zdumiona. Ujęłam żelazne klamry. Z jakąż niepojętą siłą starałam się odsunąć cięż-kie drzwi, opierając się mocno głową i ramieniem. Niewielka szczelina pow-stała na całej wysokości. Przez nią wpa-dała do wagonu czarna i mroźna noc. Pociąg biegł miarowo, wypełniając ciszę rozległych przestrzeni swoją jed-

POSZUKUJ SIĘ CHŁOPCA
od 15 — 17 lat do prac na szafce... Informacji udziela **Reinaldo Issber-ner** (w składzie zelaztaw) Praca Mu-nicipal 15 — Curityba.

Klinika Chirurgiczna
RUA AQUIDABAN N. 66.
Telefon N. 448.
Chorych zamieszkojących przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roentgena (Raio-X). Specjalności: choroby chirurgi-czne, kóblece i dróg moczowych.
Dr. Antoni Rydygier

Gdyby się wszyscy przekonali o przy-jemnym zapachu w ustach po czyszcze-niu zębów odolew, innego środka hygie-nicznego do ust jużby nie używali. Sprawa taka przyjemność w ustach, jak orzeź-wiająca kąpiel na ciele.
Skład produktów:
•Saude de Mulher.
•Bromil.
•Neo Neodorina.
•Nutrion.
•Bojo Boracica.

Alberto Silva & Cia
Rua Comendador Araujo 95
CURITYBA

Potrzeba dobrej słu-żacej
do prac domowych.
Rua Nunes Machado 808.
Curityba

Biro: Rua 24 de Maio N 38

Wielka zniżka w cenach
NA TOWARACH WŁAŚCICIELA SKŁADU

CASA 8

Praca Tiradentes Nr 5 — Curityba

Ponieważ przenoszę mój magazyn, urządzam okazijną

Wysprzedaż

poniżej podanych materiałów jak:

Zefir od \$700 do	1\$600
Xadrez bardzo dobry po	1\$200
po 1\$800, 1\$400 i	1\$500
Brim od 1\$200 do	7\$000
Zefir specjalny	1\$800
Brim ciemny na sieniaki	2\$300
Ślaski kolorowe	1\$300 i 1\$500
niemieckie dobre	2\$000
Etaminy bardzo ładne	1\$800
Płótno „Setineta” kolorowe	3\$000
Komplet serwetek llnian	30\$000
Krepa chińska	10\$500
Georgela	13\$500
prawdziwa z jedwabiu	18\$000
Różne trikoliny po	2\$500
Krepa wełniana cena 17\$300 a za	15\$000
21\$000 a za	19\$000
Paski dla mężczyzn od	15\$000

Odwiedźcie CASA 8 — Curityba

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**

Kurytyba Praca Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo, sprowadzonych artykułów drogerijnych i apte-karskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydelek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Chcesz mieć tanie ale luksusowe MEBLE to udaj się tylko do najtańszej

FABRYKI MEBLI
LEONARDA WOLIŃSKIEGO

Fabryka: Alameda D. Isabel Nr. 288 (24)

Buro: Alameda D. Julia da Costa Nr. 53 — Curityba — Parana

Przyjmuje się obstarunki oraz wykonuje się wszelką pracę w zakresie mebli różnego stylu: szafy, biura, krzesła i t. p. Styl nowoczesny. Robota znakomita. Poleca się Rodakom.

Swoi do swego!

opuszcza swoje domowe ogniska, swój kraj rodzinny — kraj, co do rozmiarów był w wielokrotnym wladaniu Rzeczypospolitej — inteligentna i ziemiaństwo polskie z Kijowszczyzny!

Zapada wiecór. Lokomotywa wrzuca bez przerwy, w górę kłęby szarego dymu i otula się niemi fantastycznie, niby tajemnicza, nieznaną, ale ruszając z miejsca nie chce. Zniecierpliwienie ogarnia wszystkich. W jednej chwili tworzy się jakaś samowolna dele-gacja z kilku osób. Wykakujemy z „Heptuszk”. Brz! Chlapie pod nogami. Wiatr rzuca mokrym śniegiem w twarz, targa trotteuse i pań jak zły pies pod-wórzowy, zapiera oddech idącym. Kan-celaria naczelnika i przyległy pokój przepełnione już takimi samymi miota-lącymi się departamentami, jak my.

Dlaczego nie jedziemy? Oczego jeszcze nam brak? Coż to za zdumie-wiający nieład! Cały personal kolejowy jest mocno zaszepiony. Naczelnik przemawia żywo: — Gaspard Polmijcie, że naszej winy w tem niema! W noce dostaliśmy wiadomość, żeby się wstrzymać z wy-puszczeniem pociągów okreśną drogą, bo tam już bolszewicy mogą drogie prze-ciąć, a tu z drugiej strony telefonują z Fastowa, że pojawiły się nagle bandy „zielonych”. Niczego dobrego spodzie-wać się od nich nie można. Zlikwiduje-my tę miejscową ruchawkę, a wtedy pojedziecie.

Wracamy do „Heptuszek” z milczą-cą rezygnacją. Ktoś, kłoby chciał łafnie określić naszą sytuację, powiedziałby krótko, że jesteśmy wzięci w dwa ognie, ale wolimy się w to nie zagłę-biać. I znowu przesuwają się godziny za godzinami, nuzące swa niezmierną jednostojnością. W oczekiwaniu odejścia pociągów nieledwie z minuty na minutę, mieszkamy dalej w „Heptuszkach”, ro-biąc tylko „wpada” na obiad do miasta.

O wieczora lokomotywa wdzier-a nas z sobą z miejsca na miejsce, jak-gdyby chcąc przekonać wszystkich, że toczy się po szynach wcale nie trudno. Po takim bezcelowym waleśnaniu się staje nagle jak wryta i zamiera do dnia następnego. Z paru siron wracają do Kijowa pociągi, poostrzelwane przez postawione bandy. Kilku podróżnych poniosło śmierć na miejscu.

— Wiesz, chcecie Jechać pomimo to? — pytała nas kolejarze.

Chcemy! Będzie eo Bóg dał. Osmego dnia wieczorem kilkakrot-nie stąpnięcie przebiega wszystkie ciepłuszki i pociąg cały z nieopisanym tołemołem rozklekotanych wagonów ru-sza w drogę. Ktoś rzuca drwiąco: — Spacererek przed snem, jak zwykle! Jednak ta przejażdżka trwa zbyt dłu-go — odsuwamy drzwi. Jesteśmy w szecerem polu! Kijów pozostał za nami. W „Heptuszk” cisza. Rozstajemy się na długo, może na zawsze, z ziemią, gdzieś-my tyle lat przeżyli, w której wyrosliśmy — i my i nasi przodkowie — gdzie zo-stało wszystko, co tyle lat budziło żywsze tętno serca i czem wzmacniał się duch.

Nagle zwalniamy biegu... pociąg staje... Mężczyźni wychodzą śpiesznie na zwłady. Nie wielkiego. Maszynista nie chciał dalej jechać — trzeba było dlań zrobić rodzaj haraczu od wszy-stkich podróżnych. O świecie dopiero do-jedziemy do Fastowa. Tu przewlekłe narady, jak się dalej kierować: przez Kozianyn, czy też przez Białą Cerkiew? Właściwie bowiem jedziemy, sami nie wiedząc dokąd i kiedy! Polska — to cel ostateczny, a zresztą wszystkie drogi do niej są dobre.

Z całej naszej partii ja tylko jadę stanowczo do Odessy, ze względu na swoje sprawy majątkowe. Dowiadujemy się, że Kozianyn zajęty przez powstańcze bandy, musimy tedy skierować się na Białą Cerkiew. Przymykam po-wiek, aby szalony ból, jaki wobec tej decyzji targnął mem sercem, nie odbił się w oczach i nie zwrócił uwagi moich towarzyszy podróży. Mam więc być tak blisko domu! Po długim postoju (z obawy przed możliwością pojawienia się band) ruszamy w dalszą drogę. Znam tu każdą miejscowość, każdy przysta-nek... nieledwie każdą grudeczkę ziemi.

WIZJA DOMU.

Pociąg zwalniamy biegu... Dojeżdża-my do stacji. Zatrzymuje się wreszcie, zgrzytnąwszy nieskończonym szeregiem „Heptuszek”. Z wysiłkiem odsunięto cięż-kie drzwi wagonu. Przypadkowo zna-leźliśmy się nawprost białego stacyj-ne-go budynku. W oczy uderza mnie z gwałtowną siłą wspomnienia duży, czar-ny napis: „Biała Cerkiew”. Ileż to razy,

Kopyta szewskie

Sprzeda się różnej miary i różnego typu kopyta szewskie od 500 rejsów w górę za parę. — OENY SA NISKIE.

Casa Ideal

CURITYBA — RUA JOSE BONIFACIO Nr. 9 (w pobliżu katedry)

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia.

Importowcy

Żelazstwo, naczynia kuchenne, szkło do okien, drut kolożasty, plugi, maszyny, farby, oleje, broń i amunicja, przyrządy rolnicze stolarskie i t. p.

Adres telegr.: »VERMELHA« — Caixa postal Nr. 56.

Rua José Bonifacio Nr. 127 —

Curityba — Paraná

PHOENIX



MASZYN DO SZYCIA HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE

Rua Barão do Rio Branco 278-282 — Curityba.
Filja: Rio Negro, Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento, Joinville, Ouro Verde, Tres Barras, Campo Largo



leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, nerwów, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corrêa. Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. — Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 85 — Telefon 388.

Jest do sprzedania

ziemia w lotach w dobrym położeniu w muicypium Guarapuava.

Sprzeda się ziemia w lotach i domy w dobrym stanie i w dobrym położeniu w mieście Prudentópolis.

Sprzeda się ziemia w lotach i domy w dobrym położeniu w mieście Guarapuava.

Informacji udzieli właściciel:

Viuva Alfredo da Silveira
Rua Alfonso de Camargo N. 16
Prudentópolis

Apteka Tell

DROGARIA

Sigal Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicide Tell wróg robaków i glist Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

SANGUINOL

Najlepszy środek wzmacniający w kilku dniach. 1) Wzmacnia siły i apetyt. 2) Usuwa radykalnie ból głowy, bezsenność. 3) Wzmacnia nerwy. 4) Powiększa wagę od 1 do 3 kil. 5) Leczy organa osłabione tężyczką. 6) Płęć. 7) Fizycznie pomnaża ciążka krwi.

Dozwolone przez Urząd Zdrowia w São Paulo.

DR. VIEIRA DE ALMEIDA.

Praktykował w paryskich berlińskich szpitalach. Klinika Chirurgiczna. Leczy choroby kobiece i drogi moczowe. — Diatermia i Rales Ultra Violeta.

Konsultorium: Rua 15 de Novembro 47-2 piętro (Palacio do Comercio) — Telefon 1162 — od 10-11 i od 3-5.

Rez. Avenida Iguaçu 105 — Telefon 1023.

ADWOKACI

Prof. Dr. Fr. R. de Azevedo

Macedo

Dr. Jaymes Portugal Macedo

Biuro: Rua 24 de Maio N 38

CURITYBA

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba
Wszystkie wybrane lekarstwa i preparaty krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.



Migrena

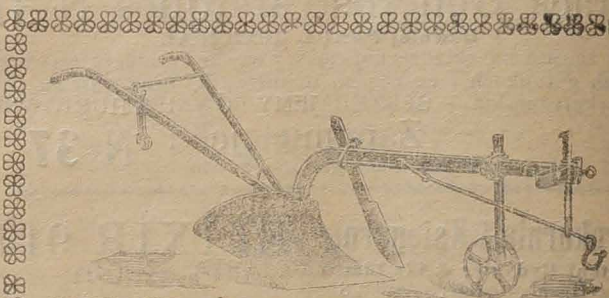
i inne bóle głowy ustępują po zażyciu

Casiaspirina

Do doskonały ten preparat reguluje obieg krwi i szybko podnosi stan ogólnego zadowolenia

CASIASPIRINA może być zażywana przez każdą osobę z pełnym zaufaniem, jest bowiem zupełnie nieszkodliwa.

Jest skuteczna na ból głowy, zębów, uszu, bóle reumatyczne i reumatyczne przebiegające, na przemęczenie z powodu nocnej pracy i t. d.



PRAKTYCZNE NAJROZUMNIEJ ORZĄDZA ZIEMIĘ PLUGI SĄ WE WIELKIM WYBORZE

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Go dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austregesilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Guaberto i inni lekarze.

wracając z dalekich podróży, witałam z upragnieniem te zwykłe litery, zwiastujące mi bliskość domu! Jak miłe jaskółeczki, ślujące czernią swych grzbiotów, wylatywały one na moje spotkanie, krwając w sobie radością, które mnie oczekiwały.

Teraz — te litery przyjaźni! Wydały mi się dziwnie obcojęzyczne i martwe. Biała Cerkiew! Jeden z niezliczonych etapów długiej i niebezpiecznej podróży. Poza tym... nie! Ha... daleko, w gładkiej mgle kryje się dom ukochany, samotny... zniszczony. Nie czeka tam na mnie — nikt! Nie zalega światłem okna, nie zaszczyka radością per, pędzące koło powozu, nie wyciąga się na powitanie najdroższe ramiona. Nie wolno mi tam nawet dojechać! Wicher burzliwych przewrótów nieświe mnie tak bezwzględnie, jak opadły jesienią, uschnięty liść. Dalej i dalej, smagany losem tułaczem!

Oparłam głowę o drewniane, brudno czerwone ściany. „Niepuszki!... Zastępnym w marzeniach... straciłam poczucie miejsca i czasu. Przeszło spłota się z teraźniejszością w jakąś dziwną, wianuszkową kwiatową pękniętą i martwą ciemność. Wreszcie duch oddzielił się od mojej smutnej zniekanej, postaci, reuconej w kąt wagonu... Wybiegam z pośpiechem na stację.

Gruby, siwy portier wita mnie przyjaznym uśmiechem! — Coś sługo pani nie było? Wesoło pewno czas schodzi! — Co on mówi!... To jakieś dawne, nieistniejące już słowa powitania! Przechodzę śpiesznie przez dużą poczekalnię, natłoczoną, jak zwykle, podróżnymi i gapiami.

Wychodzę na ganek. Przedemną, w pewnym oddaleniu, słoczono domy mieszkalne na tle zimowej białej pól i czerniących lasów. Tuż za klombem stałym czeka czwórka naszych kasztanów.

Lisie ogony przy ruchliwych uszach, pod ściekami granatowej ości. Sliczna, lekka karetka. Na osiach Kornij w galowym stroju. Jak ładnie po mnie wyszali, snadź się stęsknili za moim! Kornij zdejmuję czapkę. Uśmiech od ucha do ucha: — Chwałyty Boha, że już ja pania przywiozę. Metekowały tam duże, że pusto w domu bez pani! — Zatrząskuję za sobą drzwi karetki. Kornij

rozwinął bat. Lejcowe porwywały się z miejsca jak jaskółki.

Szerokim, stopowym szlakiem pędzimy jak wiatr. Już została za nami Olszanka Braniokich. Z wyboistej szosy zjeżdżamy na zwykłą drogę, która ucieka przed nami w dal, ślując wyższą gładką powierzchnią. Po obu stronach pola i pola... Zrzadka wyniosłe usypiska — młoząca przeszłości pamiętka.

Hej! Ziemia, nad wszystkie najmilsze! Ziemia, rycerską kwią okupiona! Kółeczko i piastunko naszego Przyszły i i na ciebie chwile zimowej martwoty! Szczęśliwie twoje oblicze od siekających deszczów i wichrów! Mróz zakut w ostry, zmartwiały brzozy zoraną twą pierś. Legły nad tobą chłodne mgły... Jękił we wicher przelatują, jak nieśmierne hufce, po bezkresnym, uśpionym stepie. Pod białą puszą śniegowych przystałaś gdzieś w głębi cudowna, rodzajna twa sile.

Wyczekujesz z utęsknieniem na doświadczenia wiosennej mocy, gdy stońce się uśmieje w moczarnie obłogi, gdy wyzłocisz się szumem bogactw płynących z tych zbóż, a kwiecie bujnego szkarlaty przepłeszcisz walegami polskimi w tych wód! W zimowym niebie wyczaruj potęgę wiosnianych rozkwitów!

Kasztany leżą, jak szalone. Jeszcze nigdy nie jechałymi tak szybko. W oddali zarysowały się, otulone tatarakami od mrozów, chaty Jeziornej, szarzące na horyzoncie Persówka i Tarhan Podhorskich. Wjeżdżamy na wysoko usypianą groblę w Łóhwinie (dawnie i łwaskiewiczów).

Z lasu wybiega ostra wieżyczka kościółka w Wołodarcie i wychyla się stare drzewa parkowe ze zwierzchności czubami nagich gałęzi. Na skutek mrozu drodze słychać równomierne wybijanie chłystki pędzących koni. Dźwięczą srebrzyste grełki, uwiązane u wysmukłych sztyl kasztanów. Rozkopywany zimowy oddech stepu wpada do wnętrza powozu. Nieświe z sobą wspomnienia dawnych, szalonych czynów, krwawych napadów, hajdamackich wyborów, rycerskich, nadziedzieli porywów... Szeroki i śmiały jest ten powiew, jak śmiały i bohaterka była pierś tych, co tu ongi ongi gniazda swe zakładali! Już widnieje wygięte półkole leśniczowskiego lasu. Jeszcze jeden zakręt... i nagle

na posępem tle bezlistnych drzew wybyskuje biały dom. Dom-gniazdo, dom-przyjaciół, dawno niewidziany! Kasztany same zwracają do bramy wjazdowej. Chlonie nas sosenowy tunel. Lecimy jak na skrzydłach pod górę. Młczy obłotnie nagi las... nie wita mnie falowaniem szumiących wierzchołków... Nie słychać ruchu ni głosu... Tyko chmury już pierzochy, zmieciony wiatrem doszczętnie i na pogodne niebo wytoczył się księżyc, jedyny stróż tego królestwa śpiących czy umarłych.

Nagle ściągnięciem leśców wstrzymuje Kornij na miejscu rwące kasztany. Stoimy pod domem. Po szerokich, wejściowych schodach wbiegam na ganek. Ciemno we wszystkich oknach... Tyko w brzozy wykute, wdzęcznie wygięte: „Salve! nad drzwiami, wita mnie młoząca, błyszcząca w srebrnej poświacie.

Drzwi otwierają się same, zwolna... Oglądam się... Niema już kasztanów ani karety! Niby w bajce — zniknęło wszystko, jak dym! Wchodzę do domu.

Wita mnie cisza. Księżyc stozył się nagle z podniebnych wyżyn i niby wystrząsnął palcho usługę przyjaźni! Towarzyszy mi w tej wędrówce, rzucając przez okna łagodne światło.

Z łękiem patrzę dokoła... Pusto i głucho... Wieg nie zostało tu nic!... Wieg obce, drapieżne ręce dokonały dzieła zniszczenia!

Witajcie nagle ściany, jedyni świadkowie minionych lat! Tuł się do was... przesuwam drzącymi dłońmi... Wśród was przemknęły młodości lata: Do was, ach do was, przywarły głosy i śmiechy, gwar rozmów najmilszych, powitań najdroższych! Przyjaciele, pozornie nieczuli i zimni, tający w sobie czar chwil tu przekazyli, ożywcze się do mnie echem zgasłego szczęścia!

Lzy płyną zwolna... Lzy żal pałają!

Księżyc, niby zwinnym czarodzielem, syplie wiązki promieni, w ciemny kąt pędzący się widmo zagłady... i nagle... jak w bajce cudownej, powraca przeszłość wgnana... ożywa zamary dom...

Ze ścian spoglądają zalotnie pudrowane markizy, zakłate przed laty w złoczone obwódki sęgrów. Drzemie staru-

szek-kredens w swych mrocznych, poważnych zarysach. Jadłny stół pusły bez kwiatów. Nie zasiadł tu nikt oddawna. Wokoło, sztywne w swej wysumkłości, rzeźbione poręczki krzesel. Przesuwam dłoń w powietrzu. Czuję jedwabistą miękkość zastony w drzwiach od salonu.

Na kominku w złoczone konchy, zegar-antyk cyka śpiesznie starozym, ale niezmiennie czystym głosem: „Czas nagi!... Dalej, idź dalej!... W dale, z kąta pokoju, brzmi lekko, powiewnie, jakby orkiestra brzęczących owadów, natłoczona piosenka:

Nie damy ziemi, skąd nasz ród...

Polski my naród, polski lud...

Przysięga echa chóru dziatwy szkolnej!... Zegnajcie biedne, ciemne duszyczki! Zgasnie rychło przelotne światło poznania waszych narodowych! I znów wchłoncie was ciemność... Bolszewizm biec skróci na wasze dogmaty. Padniecie, jak pierwsi chrześcijanie, lub żyć będziecie zwierzęciem istnie- niem!

Księżyc przetrząca się nagle na drugą stronę dworu i razem wsuwamy się do sypialni. Promienie muskają biegać u góry szlak z kwiatów jabłoni i liści, wita się swawolnie wokoło wysumkłych kolumnetek w głębi pokoju. Wpu- szczyły dywan utuliły się niedbale związane pęki różyczek polnych. Pastelowe tony blakają się wszędzie.

Z jakąż rozkoszą poją się oczy ta harmonia linii i barw! Jak słodko wyczuwa serce wśród tego zespółu piękna i bijących, jak żywe źródło, wspomnień dawnego rodzinnego życia! Wieg byliśmy aż tak szczęśliwi!

W jasnym ślupie światła wyobyla się ku mnie twarz Madonny. Ustuwam się na kolana: — Kwiecie przeczysz!... Matko cierpiących!... Gdzie pan tego domu?... Powiedz, uczyni oś!

Oś! aż dzwoni! Nie zdrąga li- śnie usta... Porywam się z kłosek. Tu, w białej ścianie, niewidoczne prawie, niewielkie drzwi. Już jestem w naj- milszym, mahoniowym pokoju. Lśnią jeszcze złociste wianuski obija- Tam,